

Dzisiaj w Betlejem...



Urząd Miasta Radomska, Muzeum Regionalne w Radomsku i Towarzystwo Przyjaciół Muzeum w Radomsku zorganizowali konkurs plastyczny na świąteczną kartę pocztową „Dzisiaj w Betlejem...”. Organizatorzy chcieli w ten sposób pomóc wychowawcom we wpajaniu dzieciom szacunku dla tradycyjnych obyczajów rodzinnych i świątecznych, nierozdzielnie związanych z polską kulturą. Chcieli, też przyczynić się do

rozwijania zainteresowań plastycznych najmłodszych Radomszczyzan i kształtowania wśród nich postawy aktywnego, samodzielnego kreowania oprawy plastycznej świąt rodzinnych. Wydaje się to być szczególnie potrzebne w obecnej chwili, gdy wzory plastyczne narzuca najmłodszemu pokoleniu bardzo agresywna reklama handlowa i masowa sprzedaż „okazjonalnej tandety”.

Dokończenie na str. 3

*Zdrowych, Wesółych Świąt
i Szczęśliwego Nowego 2004 Roku*

życzą Czytelnikom

dyrekcja i pracownicy

Muzeum Regionalnego w Radomsku

oraz

*Towarzystwo Przyjaciół Muzeum
w Radomsku*



MUZEUM REGIONALNE W RADOMSKU

Wystawy czasowe w 2003 i 2004 roku

2003

listopad-grudzień - „Broń strzelecka Wojska Polskiego w XX w.” - wystawa ze zbiorów Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

2004

styczeń-luty - Kapelusze damski i męski w XX w.” - kolekcja Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, wystawa towarzysząca II Międzynarodowemu Triennale Tkaniny Łódź 2004

marzec-kwiecień - „Antarktyka, życie wśród lodu” - wystawa ze zbiorów PAN i Uniwersytetu Łódzkiego
maj-czerwiec - „Obraz wroga w propagandzie PRL” - ze zbiorów IPN Oddział w Łodzi

lipiec-sierpień - „Poczet królów i władców polskich z pałacu w Kruszyńcu”
wrzesień-październik - „Bitwa Warszawska 1920” - wystawa ze zbiorów Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

listopad - Aukcja muzealna
grudzień - „Karnawał, karnawał” - akcesoria stroju balowego końca XIX i I poł. XX wieku. Wystawa ze zbiorów Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.

GALERIA MUZEUM

2003

listopad-grudzień - wystawa fotograficzna Sławoja Dubiela i Marka Szyryka (Opole)

2004

W Galerii Muzeum Regionalnego w Radomsku prezentowane będą wystawy przygotowane we współpracy z:

- Radomszczańskim Towarzystwem Fotograficznym im. E. Osterloffa
- Biurem Wystaw Artystycznych w Piotrkowie Trybunalskim
- Domem Pomocy Społecznej w Radziechowicach

- Towarzystwem Przyjaciół Muzeum w Radomsku

- oraz wystawy indywidualne:
- Wiesława Iwańcowa z Bełchatowa
 - Marzeny Zacharewicz z Radomska
 - Zdzisława Wiatra z Radomska

Planowana jest również wystawa plakatu Andrzeja Pagowskiego

Wspomnienie...

13 sierpnia tego roku zmarł w radomszczańskim szpitalu znany literat, publicysta, poeta, działacz kultury i ostatni żołnierz gen. Andersa z naszego regionu Henryk Wawrzyńczak.

Na początku wojny jako 18-letni chłopiec opuścił Polskę by, później przedzierać się przez granice by dotrzeć do Wojska Polskiego.

Następnie jako żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich poprzez: Liban, Syrie, Palestynę, Egipt i Libię w ramach 2-giego Korpusu Polskiego walczył mężnie pod El Gazalą gdzie został ranny i pod Tobrukiem. Już pod koniec wojny ujawniał swoje skłonności literackie zamieszczając w czasopiśmie wojskowych artykuły i wiersze. Miał też uzdolnienia aktorskie co umożliwiło Mu występy w Teatrze Wojska Polskiego utworzonego na środkowym wschodzie. W tym okresie poznał wiele osobistości artystycznych, o których ciekawie opowiadał licznym znajomym i przyjaciółom, zachowując dzięki świetnej pamięci masę barwnych i pikantnych faktów oraz szczegółów, co później znalazło też zbeletryzowaną i ciekawie opisaną treść w pozycjach „Przez drogi i bezdroża”, „Zagubiona młodość” i innych. I właśnie z tych utworów jest najbardziej znany mieszkańcom Radomska, gdyż wcześniej zamieszczał je w odcinkach w Gazecie Radomszczańskiej i w „Komu i Czemu”. W czasach powojennych mimo propozycji urzędzenia się na zachodzie Europy w 1946 r. wraca do kraju do ziemi biednej lecz ukochanej jak mawiał i czuł. Zaraz podejmuje działalność kulturalną i twórczą. Nigdy problematyka społeczna mieszkańców Radomska i okolic nie była Mu obojętna. Obserwowałem i podziwiałem jak w miarę upływu czasu i narastania dolegliwości związanych z wiekiem nie gaśnie a nawet wzmacnia się twórczy zapał wobec wszystkich ważniejszych spraw odnoszących się do ludzi i miasta. Wyczulony na krzywdę ludzi reagował spontanicznie, bywał kontrowersyjny w ujawnianiu swojego temperamentu społecznego i patriotycznego. Był aktywnym członkiem grupy literackiej Ponad. Jako jeden z założycieli pierwszej grupy literackiej w Radomsku po śmierci Heleny Deszcz i Romana Cieleckiego był żywą kłamrą czasu spinającą odległe wydarzenia i tradycje z otwartością, znajomością i wrażliwością na burzliwe, współczesne przemiany i niepokoje. Hojny w obdarowywanie swoją wiedzą i doświadczeniem znacznie młodszych uczestników grupy. Był ponadto aktywistą Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku i radośnie przeżywał korzystne zmiany w odremontowanych pomieszczeniach. Głęboko przeżywał natomiast egoistyczne postawy, wybujałą pazerność i korupcję, brak zrozumienia, współpracy i poświęcenia dla dobra ludzi. Drażniły Go antagonizmy i napastliwa jak mawiał treść wielu publikacji prasowych w miejscowych czasopiśmie i mediach, co sprawiało, że umieszczał swoje publi-



kacje i wspomnienia w wielu redakcjach. „Dlaczego oni się zwalczają zamiast konkurować dla dobra Czytelników” jak mawiał często poddenerwowany. Pracował z Henrykiem Fajtem i Czesławem Kalkusińskim - ułożył między innymi słowa do skomponowanej przez Fajta piosenki „Liliowe Wrzosowiska”. Do czasu choroby w tym roku pisał i chciał wydać zregionalizowaną „Starą Baśń” o naszej ziemi radomszczańskiej, ale też sieradzkiej i bełchatowskiej.



H. Wawrzyńczak (pierwszy od lewej) z przyjaciółmi nad grobem mecenasa Bałazińskiego.

Dziś żegnamy wielkiego Obywatela, żołnierza, pisarza, poetę a nade wszystko patriotę ziemi radomszczańskiej, którą ukochał. Niech Ci Henryku lekka będzie umiłowana ziemia rodzinna.

w imieniu przyjaciół Jan Półrola

W dniu 30 listopada 2003 r. odszedł od nas na zawsze w wieku 78 lat św. p. Czesław Matyska. Należał do Szarych Szeregów. Był członkiem drużyny „Błękitna” (miał pseudonim „Cichy”). Podporucznik Armii Krajowej, członek Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku, długoletni członek Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloff, drukarz i introligator.



Był osobą pracowitą, pogodną, lubianą przez kolegów. Pomimo choroby, do końca aktywnie uczestniczył w życiu wszystkich organizacji, do których należał. Brał czynny udział w uroczystościach kościelnych, państwowych, pielgrzymkach, wystawach i wycieczkach rejestrując te wydarzenia aparatem, z którym rzadko się rozstawał.

W mojej pamięci zawsze pozostanie cichym i skromnym człowiekiem, wrażliwym na otaczającą Go rzeczywistość.

w imieniu przyjaciół i znajomych Dariusz Solarz



97-500 Radomsko
ul. Klonowa 7, tel./fax (44) 682 64 31

solarz
Skład i druk

Niniejszy biuletyn został opracowany przy współpracy członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku, Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloff w Radomsku, Polskie Towarzystwo Numizmatyczne oddz. Im. Leszka Czarnego w Radomsku i pracowników Muzeum Regionalnego w Radomsku. Niniejsza publikacja została sfinansowana przez: Urząd Miasta Radomska, Muzeum Regionalne w Radomsku i Studio Poligraficzne "Sokdruk"

Dzisiaj w Betlejem...

Dokończenie ze str. 1

Do udziału w konkursie zaproszono dzieci z klas 0, I, II, III, zamieszkałe na terenie Radomska i powiatu radomszczańskiego. Zaproponowano im wykonanie projektu najpiękniejszej karty pocztowej - takiej, jaką dzieci chciałyby wysłać swoim przyjaciołom z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Zainteresowanie konkursem przeszło oczekiwania organizatorów! Prace konkursowe dostarczyło aż piętnaście szkół i przedszkoli, udział brali też indywidualni uczestnicy, których projekty przynieśli do muzeum rodzice. Najwięcej, bo aż 96 prac złożono z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Gomunicach i 55 prac z PSP w Kobieliach Wielkich. Inni dokonali być może ostrzejszej selekcji i przynieśli kilkanaście, kilkadziesiąt prac. W konkursie udział wzięły dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Gomunicach, PSP w Kobieliach Wielkich, PSP w Krzętowie, PSP w Lgocie Wielkiej, PSP w Bloku Dobryszkim, PSP w Woli Blakowej, PSP w Wielgomłynach, PSP w Babczowie, Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego nr 4 w Radomsku, Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego nr 3 w Radomsku, PSP nr 7 w Radomsku, PSP nr 9 w Radomsku, Publicznego Przedszkola nr 2 w Radomsku, Publicznego Przedszkola nr 3 w Radomsku, Publicznego Przedszkola nr 6 w Radomsku. Chcemy tą drogą serdecznie podziękować wszystkim opiekunom, nauczycielom plastyki i dyrektorom za zainteresowanie naszym konkursem i czas poświęcony przygotowaniu uczestników. Gratulujemy



Wam efektów pracy z dziećmi. Przygotowane na konkurs projekty kart pocztowych są przepiękne. Świadczą dobitnie o waszych talentach pedagogicznych, świetnym przygotowaniu zawodowym i troskliwości, z jaką zajmujecie się dziećmi.

Komisja Konkursowa stanęła wobec bardzo trudnego zadania, ponieważ na wyróżnienie zasługiwała większość prac, a do druku można było zakwalifikować tylko 12.

PROTOKÓŁ z posiedzenia Komisji Konkursu Plastycznego Na Świąteczną Kartkę Poczтовую „Dzisiaj w Betlejem...” organizowanego przez Urząd Miasta w Radomsku, Muzeum Regionalne w Radomsku, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum w Radomsku w dniu 28. 11. 2003 r.

Komisja Konkursowa w składzie:

1. Aleksandra Nowak
2. Jacek Chrostowski
3. Dariusz Solarz
4. Marcin Stelmaszczyk
5. Krystyna Filarowska

po zapoznaniu się z 376 pracami wykonanymi na konkurs, postanowiła przyznać 12 równorzędnych nagród i nagrodzone prace wydrukować jako karty świąteczne. Nagrody przyznano:

Karolinie Bąkiewicz, kl. III C, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Gomunicach, Jackowi Walczakowi, kl. III C, Zespół Szkol-

no-Przedszkolny w Gomunicach, Adzie Michalskiej kl. I C, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Gomunicach, Oldze Lasoń kl. III C, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Gomunicach, Ani Cieślak kl. III C, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Gomunicach, Oldze Mielezarek, kl. III D, Zespół Szkolno-Gimnazjalny nr 4 w Radomsku, Danielowi Długajczykowi, kl. III, Zespół Szkolno-



Gimnazjalny nr 4 w Radomsku, Rafałowi Burzy, kl. 0, PSP w Bloku Dobryszkim, Mateuszowi Zielińskiemu, kl. I B, PSP w Kobieliach Wielkich, Michałowi Kuśmierkowi, kl. III, PSP w Lgocie Wielkiej, Marysi Ciupińskiej, kl. I A, PSP nr 7 w Radomsku, Karinie Cieślak lat 7, PSP w Woli Blakowej.

Komisja wyraża podziękowanie wszystkim wykonawcom prac i ich opiekunom. Jesteśmy zaskoczeni wielką ilością przygotowanych projektów kart pocztowych, ich bardzo wysokim poziomem artystycznym, różnorodnością tematycznych rozwiązań zadanego tematu i wielością zastosowanych technik.

Podpisy członków Komisji

Dwanaście nagrodzonych prac wydrukowano jako karty świąteczne. Można je nabyć w Muzeum Regionalnym w Radomsku. Laureaci otrzymali nagrody książkowe. Nagrodą dla wszystkich uczestników konkursu było przedstawienie teatralne. Galeria Muzeum nie mogła pomieścić 360 małych artystów i ich opiekunów. Z pomocą przyszedł nam Miejski Dom Kultury nieodpłatnie udostępniając salę kinową. Tu 5 grudnia odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu i wręczenie nagród. Dzieci obejrzały przedstawienie „Krawiec Niteczka” według Kornela Makuszyńskiego w wykonaniu Małgorzaty Wolańskiej, aktorki teatru ARLEKIN z Łodzi. W hallu rozdawał słodczyce święty Mikołaj. Wszyscy świetnie się bawili.

Serdecznie zapraszamy na wystawę prac konkursowych do hallu muzeum. Polecamy, też wszystkim Radomszczanom świąteczne karty pocztowe wydrukowane według nagrodzonych projektów.



Wspaniałe lata

Najpiękniejszym okresem mojego pokolenia były lata po odzyskaniu niepodległości od 1920 r. do wybuchu drugiej wojny światowej z Niemcami w 1939r. Zapisane w pamięci, te czasy odżywiają w nas z nostalgią. Jakże życzliwy był wówczas kontakt między ludźmi, bez pośpiechu do nikąd jak dziś, czy agresywnej wprost realizacji celów. To bardzo zubożyło wnętrze obecnego człowieka. To tak w oderwaniu od tego co napiszę później.

Komunalna Kasa Oszczędności w Radomsku powsta-

wszyscy pracownicy byli bardzo ambitni, zgrani i inteligentni. Nie było nigdy żadnych niezgodności finansowych a tym bardziej nadużyć.

1 września 1939 r. - wybuch wojny z Niemcami, spowodował zawieszenie działalności K.K.O. w Radomsku.

Jakiś czas trwała przerwa w działalności K.K.O. w Radomsku. Wiem, że w czasie okupacji funkcjonowała K.K.O. z nadrukiem „Kreissparkasse Powiatowa Kasa Oszczędności Radomsko”. Grono dawnych pracowników nie zgłosiło się do

pracy. Po wojnie już w 1945 r. dyrektor Stanisław Kancler na ziemiach odzyskanych w Trzebnicy założył Bank Rolny. Przeniósł się tam z żoną i do Radomska nie wrócili. Przesłał telegraficznie wiadomość do kasjerki Józefy Jędrzejczykówny, że jeśli się zdecyduje to może objąć pracę głównej księgowej w Trzebnicy, w założonym przez niego banku. Pojechała z matką i już do Radomska nie wróciła.

Bank Ziemiański powstał około roku 1923. Dyrektorem B. Z. był Jan Andrzejewski (za parę lat został teściem dr W. Popławskiego). Wicedyrektorem p. Lękawski.

Bank mieścił się w budynku 3-piętrowym, zajmując pierwsze piętro. Na parterze budynku znajdował się „Syndykat Rolniczy” kierowany przez p. Sidorowicza z pracującym tam m.in. Stanisławem Kowalskim.

Dyrektor Banku J. Andrzejewski przybył wraz z grupą Polaków z Białorusi. Personel Banku to: kasjer Sobieszczański, Marta Tolostik, Antoni Klechmiewski, Strumiłówna, Józef Kozakiewicz (mój ojciec, który przez 30 lat pracował w Magistracie, zwolniony wraz z Janem J. Półrolą i Le-

onardem Oczkowskim po objęciu władzy przez PPS, bo nie należeli do tego ugrupowania. Mój ojciec dopracowywał tylko brakujące lata do emerytury). Następni pracownicy to: Halina Brzęczkowska, Genowefa Firkówna, Bociański, Staszewska, A. Rudnicki i woźny.



Karta tytułowa Książeczki Oszczędnościowej K K O z 1944r. (ze stemplem niemieckim)

la poprzez fuzję z Bankiem Ziemiańskim w 1931 r. Mieściła się w tym samym lokalu, co obecnie PKO. Nad apteką, róg Reymonta i Żeromskiego, zajmowała jednak mniejszą powierzchnię. Dyrektorem był Stanisław Kancler, vice dyrektorem Jan Kokosza, kasjerką Józefą Jędrzejczykówną. Pracowali też Irena Kroniówna, Zofia Birówna, Władysława Ciupińska, Bronisława Czepielewska, M. Orłowski, A. Rudnicki (zmarł a na jego miejsce przyjęta została żona Genowefa Firk Rudnicka). To cały personel. Wszystkie pracownice były absolwentkami Polskiej Macierzy Szkolnej - Szkoły Handlowej, z dwu pierwszych roczników 1924 i 1925 roku. W Radomsku Szkoła Handlowa cieszyła się bardzo dobrą renomą.

Wielką pomocą wtedy w instytucjach finansowych, a może nawet jedyną były liczydła. Leżały na każdym stole obok maszyny do pisania. Sprawnie się tym posługiwali, nie tylko w K.K.O. ale i w Urzędzie Skarbowym czy Pocztowym. Dziś można je tylko zobaczyć w Muzeum. Nie psuły się i nie nagrzewały, a koszt jednostkowy był groszowy. W miniaturze kupowało się liczydła dzieciom zaczynającym szkołę.

K.K.O. prosperowała bardzo dobrze,



Od lewej siedzą: 1. Marta Tolostik, 2. Strumiłówna, 3. Staszewska, 4. vice dyr. Lękawski, 5. Antoni Klechmiewski, 6. Genowefa Firkówna. Stoją od lewej: 1. Sobieszczański, 2. Rudnicki, 3. X, 4. Halina Brzęczkowska, 5. Józef Kozakiewicz, 6. X, 7. Bociański, 8. X woźny, obok picca. Brak dyr. J. Andrzejewskiego, który chorował i już w zasadzie nie wrócił do pracy.

W roku 1931 nastąpiła fuzja z K.K.O. w Radomsku. Bank Ziemiański przestał istnieć.

Myślą przewodnią inicjatorów powstania Polskiej Macierzy Szkolnej w Radomsku było kształcenie i przygotowywanie Polaków do handlu (między innymi). Powstała Szkoła Handlowa w 1924 r. P. M. Sz. W Centrum Radomska były sklepy żydowskie we własnych kamienicach, za wyjątkiem domu Filipowiczów, Rykowski, Soczołowskich i Achenbachów. To miało wielki wpływ (wynajem lokalu) na ewentualne zlokalizowanie sklepu.

A poza tym Polacy zubożeli podczas Zaborów i trudno było zorganizować kapitał zakładowy. Prześlędziliam roczniki



Fotografia Pracowników K.K.O. Radomsko 1937 r. Siedzą od lewej: 1. Bronisława Czepielewska 2. Irena Kronicówna 3. dyrektor Stanisław Kancler 4. Józefa Jędrzejczykówna 5. Genowefa Firkówna, Rudnicka, secundo voto Pachniewiczowa Stoją od lewej: 1. vice dyrektor Jan Kokosza 2. Zofia Birówna 3. Władysława Ciupińska 4. M. Orłowski



Fotografia pracowników KKO „oplatek”, Radomsko 24. 12. 1933 r. Siedzą od lewej: 1. Zofia Birówna (z męża Parzonkowa) 2. vice dyrektor Jan Kokosza 3. dyrektor Stanisław Kancler 4. Władysława Ciupińska (Kempowa). Stoją od lewej: 1. Bronisława Czepielewska 2. M. Orłowski 3. Józefa Jędrzejczykówna 4. A. Rudnicki 5. Irena Kronicówna (Kryszczyńska)

absolwentów Szkoły Handlowej - wszyscy poszli do biur, mimo wyuczonej fachowości handlowej. Przedmiotami zgodnie z nazwą szkoły były: nauka o handlu, towaroznawstwo, korespondencja handlowa, księgowość, pisanie na maszynach, arytmetyka, stenografia i przedmioty zasadnicze jak: język polski, historia (starożytna), język obcy, religia. Drugim powodem to sprawa konkurencji z istniejącymi już sklepami żydowskimi. Trudno, bo hurtownie istniejące były żydowskie i zawsze stosowały niższe ceny dla swoich współwyznawców.

Maria K. Kozakiewicz-Jędrzejczyk

Radomsko
na starej karcie pocztowej



Krótką historia dworca PKP w Radomsku

Każde miasto ma takie miejsce, o którym zwykło się mówić „wizytówka”. Najczęściej są to ratusz, kościół, rynek z zabytkową architekturą. Dla przejeżdżających przez miasto koleją „wizytówką” jest dworzec.



Stacja Noworadomsk - XIX wiek

Na podstawie jego wyglądu i funkcjonalności można wyrobić sobie pierwszą opinię o mieszkańcach. Jakkolwiek dworzec w Radomsku i jego okolice otoczone są obecnie złą sławą, a wewnątrz trudno by nazwać przytulnym, ma on jednak swoją historię...

Fakt, że Radomsko znalazło się na trasie kolei warszawsko-wiedeńskiej miał ogromny wpływ na rozwój miasta. Powstał przemysł, ożywił handel, rzemiosło, stworzono miejsca pracy co poprawiło sytuację bytową mieszkańców.

Równocześnie z rozpoczęciem budowy torowisk w 1840 roku zaczęto wznosić budynki towarzyszące, a więc: poczekalnie dla podróżnych, domki dróżników, domy rodzinne, wieże wodne i pompownie, nastawnie, warsztaty naprawcze, mosty, tzw. „drogociągi”, czyli wiadukty drogowe.

Otwarcie pierwszego odcinka drogi żelaznej nastąpiło 14. VI. 1845 roku w Warszawie. Uruchamianie następnych postępowało tak szybko, że pociągi zatrzymywały się na niewykończonych jeszcze stacjach. Dworzec Główny w Warszawie oddano do użytku dopiero w listopadzie 1845 roku.

Fragm. trasy Piotrków - Częstochowa uroczyście otwarto 17. XI. 1846 roku (dla podróżnych - 1. XII. 1846 r.). W 1848 roku, po oddaniu do eksploatacji całej linii funkcjonowało już 21 stacji - wśród nich stacja

Radomsk, od 1857 - Noworadomsk.

Z chwilą wybuchu I wojny światowej linię kolejową wraz z zabudową zarówno Niemcy jak i Rosjanie uznali za obiekty o znaczeniu strategicznym i przystąpili do ich systematycznego niszczenia. Celem miało być pozbawienie wroga transportu i odcięcie ewentualnego odwrotu. Jednocześnie, w miarę przesuwania się linii frontu, obie armie dla własnych potrzeb pospiesznie i prowizorycznie naprawiały torowiska, stawiały tymczasowe mosty. Pociągami wywożono bowiem z Polski zdobyte mienie i produkty rolne. Wycofujący się Rosjanie zabierali ze sobą cały tabor kolejowy, jak również polski personel. W tym celu część torów przerobiono na szerotorowe, a co cięższy sprzęt przedstawiano na szerokie osie.

Dworzec w Radomsku zrujnowany został 3 listopada 1914 roku, a most na Warcie na początku 1915 roku.

Do odbudowy budynków stacyjnych przystąpiono w latach 20. Projekt dworca w Radomsku wykonany przez inż. Mieczysława Michalskiego został przyjęty przez Ministerstwo Dróg Żelaznych na początku 1924 roku. Zapowiadał on gmach dwupiętrowy. Na parterze miały znaleźć się miejsca pomieszczenia dla podróżnych, na piętrze zaś mieszkania dla urzędników. Plan przewidywał zakończenie budowy w końcu 1924 roku. Powo-



Zniszczenia wojenne 1914 r.



dem opóźniania realizacji projektu początkowo były spory co do lokalizacji - w grę wchodziły ulice Częstochowska, Brzeźnicka i Św. Rozalii; później - brak funduszy. Ostatecznie zdecydowano, że nowy dworzec stanie obok starej, tymczasowo zabezpieczonej stacji. Odłożona na rok następny budowa rozpoczęła się faktycznie w 1928 roku wg zmienionego nieco projektu. Na zimę roboty przerwano. Mury zabezpieczono dachem, okna zabito deskami. Stan taki trwał aż do roku 1934.

Prowizoryczny dworzec nie był wówczas "wizytówką" miasta i z upływem czasu coraz bardziej stawał się solą w oku mieszkańców.

Gazeta Radomska w 1925 roku tak opisywała istniejącą sytuację: "... stary nasz Leszka gród robi na pierwszy rzut oka wychodząc z "dworca" kolejowego przynębiające wrażenie. I tak wszystko do siebie dziwnie się dostosowało: marny "dworzec", dziurawa ulica, koślawy chodnik, wstrętne wygódki, - i obrzydliwy pusty teren przy torze kolejowym". Jednakże apele społeczeństwa i władz miasta przyniosły rezultaty. Budowa ruszyła ponownie w 1934 roku. W połowie roku efekty były już widoczne. Zapadła też decyzja co do losów starego dworca - odnowiony, połączony z nowym mieścił będzie świetlicę, kancelarię Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, ambulatorium, mieszkanie felczera i magazyn ekspedycji przesyłek pocztowych.

Nareszcie 27 października 1935 roku dokonano aktu poświęcenia i otwarto dla podróżnych nowy dworzec. W uroczystości przecięcia białej - czerwonej wstęgi uczestniczyli: dyrektor PKP inż. Zienkiewicz, autor projektu inż. M. Michalski, kompania honorowa Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, władze miasta i powiatu, mieszkańcy. Klucze wręczono staroście Łabudzkiemu. We wnętrzu dworca odsłonięto tablicę poświęconą Józefowi Piłsudskiemu, któremu w 1921 roku nadany został tytuł Honorowego Obywatela m. Radomska. Wykonana z białego marmuru przez warszawską pracownię Braci Łopińskich przedstawiała

popiersie - płaskorzeźbę Marszałka z napisem "Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu wskrzesicielowi Państwa Polskiego w hołdzie Kolejowe Przysposobienie Wojskowe Radomsko".

"Sam gmach - jak doniosła Gazeta Radomska Nr 43 1935 - utrzymany w stylu nowoczesnym jest imponujący. Fronton /... / doskonale harmonizuje z przemysłowym charakterem tej ulicy. Piękna fasada w stylu jõeskim, wsparta na czterech kolumnach, tworzy całość doskonałą w formie i linii. Czterostopniowe wygodne schody wiodą do głównego holu, który poprzedza dębowy tambur. Holl z przepięknym, rzadko stosowanym w budownictwie gwiaździstym sklepieniem dzieli dworzec na dwa skrzydła".

Warto jeszcze wspomnieć o wnętrzu. Meble z jasnego jesionu obramowanego czarną gruszką wykonane były przez Fabrykę Mebli Artystycznych J. Hechlińskiego w Bydgoszczy. Do tego jasno dębowe boazerie, drzwi i niklowane elementy metalowe.

Rysunki do projektu sporządziła inż. Sabina Adamowicz, a bezpośredni nadzór nad budową sprawował zawiadowca odcinka drogowego w Radomsku p. Rybicki.

Zarząd Miasta ze swej strony przeprowadził prace porządkowe przed budynkiem dworca - uzupełniono bruk, ułożono chodnik do ul. Kolejowej, posadzono drzewka i krzewy, ustawiono "kwiecieńce" tak, że ten fragment miasta "zyskał wiele na reprezentacyjności".

Z ciekawostek: obowiązywały bilety peronowe - 30 gr., stosowano mandaty za wskakiwanie do pociągu - 1 zł., za jazdę bez biletu - 2 zł., handel obnośny - 5 zł., palenie tytoniu - 1 zł., wydzielono przedziały "dla podróżnych z psami", a od września 1935 roku sensację wśród ludności wzbudzał kursujący na trasie Warszawa - Katowice pociąg motorowy "lux-torpeda" pędzący z prędkością 120 km na godzinę. Pociąg jeździł przez Radomsko dwa razy dziennie nie zatrzymując się.

Grażyna Pezowicz (Muzeum Regionalne w Radomsku)



Nowy dworzec od strony peronów

O urządzeniu, organizacji i wyposażeniu mennic polskich wiadomo bardzo niewiele. Zaledwie z kilku opublikowanych inwentarzy mennicznych trudno wysnuć jednoznaczne wnioski na temat organizacji mennic, a także uzyskać wyczerpujące informacje o ich wyposażeniu.

Organizacja mennic i techniki mennicze w Polsce w XVII-XVIII w.

Nie ulega wątpliwości, że mennice w omawianym okresie były już przedsiębiorstwami, i to bardzo skomplikowanymi. Zatrudniały od kilkudziesięciu do kilkuset



pracowników. Przy organizowaniu mennicy należało zadbać o zapewnienie odpowiedniego budynku lub budynków, a w nich urządzenie pomieszczeń nadających się do prowadzenia określonego cyklu produkcyjnego mennicy. Niezbędne było zgromadzenie zapasów surowca mennicznego oraz zapewnienie stałych dopływów kruszcu w postaci srebra surowego, pagamentu monetarnego i złotniczego, a także materiałów niezbędnych w produkcji, menniczej oraz zorganizowanie bezpiecznego i względnie taniego transportu. Istotne w tym wszystkim było dobranie i zatrudnienie odpowiedniej ilości rzemieślników o wysokich kwalifikacjach: grawerów, gwardajników, justowników, kowali, medalierów, mincerzy, rytowników, szejdowników, szmelcarzy, sztycharzy, złotników i innych.

Dopiero wszystko to stwarzało warunki zapewniające odpowiedni cykl produkcyjny, który składał się z następujących etapów:

- przygotowanie surowca mennicznego, czyli łamanie złomu kruszcowego na drobne kawałki. Po zakończeniu tego procesu następowało kolejno:

- szmelcowanie, czyli topienie kruszcu. Często szmelcownie, czyli topnie były sytuowane na obrzeżach miasta, poza miejskimi murami obronnymi i nie stanowiły integralnej części mennicy;

- szajnowanie, czyli oddzielanie złota od srebrnego surowca mennicznego;

- liguowanie, a więc preparowanie stopu mennicznego o ściśle określonej ordynacji menniczą próbę;

- odlewanie sztabek lub tafl stopu mennicznego, tzw. canów;

- glijowanie canów. Proces ten polegał na podgrzewaniu ich do wysokiej temperatury, po czym następowało ich wolne studzenie, dzięki czemu następowały zmiany w strukturze krystalicznej stopu, przez co sztabka stawała się miękka, bardziej plastyczna, a to ułatwiało dalszą jej obróbkę przez rozklepywanie bądź walcowanie. Rozklepywanie lub walcowanie stopu powodowało ponowne jego utwardzenie, więc kolejnym etapem w procesie obróbki surowca mennicznego było glijowanie blachy;

- wycinanie krążków monetarnych o odpowiedniej średnicy, odpowiadającej średnicy monet z nich potem wytwarzanych. Krążki monetarne mogły mieć postać platków, blankietów, blaszek piętynnych lub płytek;

- justowanie, czyli kontrolowanie określonej wagi krążków piętynnych;
- bieleńcie krążków, czyli ich czyszczenie metodami chemicznymi lub mechanicznymi;

- przęgowanie, czyli wybijanie lub tłoczenie stempla na krążkach, dzięki czemu otrzymywano gotową monetę.

Przyjrzyjmy się bardziej szczegółowo niektórym etapom produkcji menniczej. Zajrzyjmy do szmelcowni - pierwszego działu mennicy. Jej głównym urządzeniem był piec z

zamontowanym pod nim miechem, czyli blaszalem. Umożliwiał on utrzymanie odpowiednio wysokiej temperatury, koniecznej do stopienia surowego srebra, aliażu (czyli stopu srebra), bądź pagamentu. Surowe srebro było zanieczyszczone związkami ołowiu, miedzi lub innymi metalami. W tej postaci nie nadawało się do produkcji menniczej z powodu kiepskiej plastyczności. Z kolei pagament piętynny, a więc monety krajowe wycofane z obiegu lub monety obce nie dopuszczone do obiegu, był kiepskiej jakości, o niskiej zawartości srebra. Pagament złotniczy często zawierał niewielkie ilości złota (z połączonych naczyń lub innych wyrobów złotniczych), które warto było oddzielić od reszty stopu. Na tym etapie procesu produkcyjnego głównym zabiegiem było z rozmaitej jakości kruszcu uzyskanie tzw. fajnu, czyli czystego srebra.

Topienie metalu odbywało się w glinianych lub żelaznych tyglach. Wkładano w nie pokruszone kawałki kruszcu z dodatkami ołowiu w odpowiednich proporcjach. Tygły uprzednio wykładano wylugowanym popiołem bukowym z dodatkiem spalonych kości, a na wierzch kładziono warstwę węgla drzewnego. Następnie tygły umieszczano w piecu rozgrzanym do odpowiedniej temperatury. Pod jej wpływem ołów i srebro uzyskiwały stan płynny, a nadmuch powietrza z miecha rozpoczynał pożądany proces chemiczny. Tlen zawarty w nadmuchiwym powietrzu sprawiał, że ołów i inne domieszki metali zawarte w topionym kruszcu częściowo się utleniały, częściowo wsiąkały w popiół, a na powierzchni pozostawało coraz czystsze srebro, jako że proces ten trzeba było powtarzać kilka razy, aż do uzyskania pożądanych rezultatów. Tym sposobem otrzymywano tzw. fajny, czyli czy-



ste srebro. Następnie do fajnu dodawano w odpowiednich proporcjach miedź, po czym płynny stop srebra i miedzi wylewano do specjalnych form. Po wystygnięciu wyjmowano z nich sztabki mennicze zwane canami. Cany poddawano ligowaniu, czyli ustalaniu próby menniczej stopu. Odbywało się to pod nadzorem jednego z najważniejszych urzędników mennicy, którym był probierz, zwany także wardajnem lub gwardajnem. Urzędnik ten cechował każdą sztabkę znakiem topni gwarantującym wiarygodność próby stopu menniczego.

Do ustalenia próby stopu stosowano kilka metod: narysu na kamieniu probierczym, metodę moką z zastosowaniem kwasu azotowego lub metodę suchą, zwaną ogniową.

Tak przygotowany półprodukt szedł do glijarni, jednego z najważniejszych działów mennicy. Tam po podgrzaniu w stosownym piecu dostarczonych ze szmelcerni canów, czyli sztabek, do odpowiedniej temperatury odbywał się proces „odpuszczania” (dziś powiedzielibyśmy: „wyżarzania”) sztabek, przez co zmieniała się struktura krystaliczna stopu. Cany stawały się plastyczne, co ułatwiało dalszą ich przeróbkę poprzez rozklepywanie młotkami na stalowych lub kamiennych kowadłach lub rozwalcowywanie na urządzeniach zwanych cywarkami na blachę o odpowiedniej grubości.

Cywarki to prymitywne walcarki duo (dwa ustawione w osi pionowej stalowe walce obracające się przeciwnie, zamocowane w odpowiedniej obudowie. Prześwit między walcami regulowano ręcznie przy pomocy śruby nastawczej).

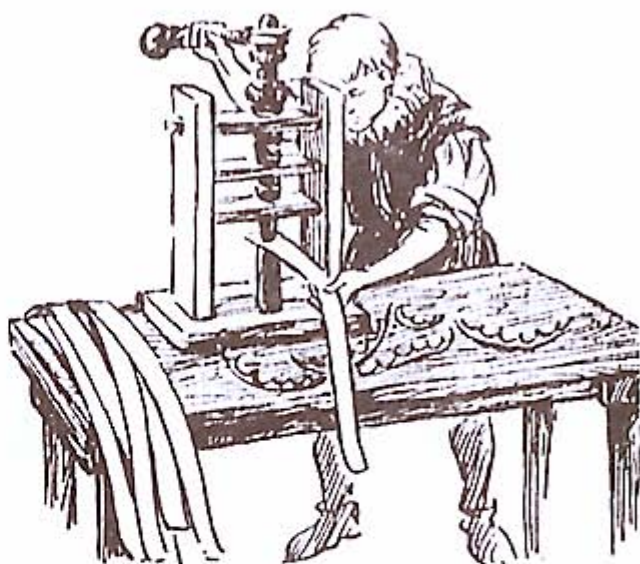
W porównaniu do rozklepywania ręcznego zastosowanie cywarku stanowiło postęp technologiczny w produkcji menniczej. Blacha miała w miarę jednakową grubość, co decydowało ostatecznie o jednakowej wadze każdej monety jako produktu finalnego mennicy. Mniej też było pęknięć, co nagminnie zdarzało się przy ręcznym roz-

klepywaniu blachy, a więc i mniej odpadów, zwanych abgang, które szły do ponownego przetopienia. Wreszcie tak zmechanizowany proces produkcyjny sprawiał, że produkcja mennicy była szybsza, przez co wydajniejsza.

Źródłem napędu cywarku mogło być koło wodne, jeśli mennica była usytuowana nad rzeką lub kanałem, kierat poruszony siłą koni lub wół, bądź deptak - napędzany siłą rąk i nóg ludzi.

Tak przygotowaną blachę transportowano następnie do strzygarni, inaczej: krajarni. Tam następowało cięcie blachy na paski odpowiedniej szerokości, z których następnie wycinano krążki monetarne o pożądanych średnicach. Ten proces wykonywano ręcznie przy pomocy wycinaków lub przebijaków. W ten sposób wytwarzano krążki do produkcji monet małych. Grubsze i większe krążki wycinano także ręcznie dłutami lukowatymi, a następnie obtłukiwano, wyrównywano je młotkiem, przez co krążki monetarne nie były idealnie okrągłe, a ich obrzeża gładkie. Potwierdza to dokładniejsza analiza obrzeży, czyli rantów talarów Zygmunta III Wazy i Władysława IV, bowiem widać na rantach tych talarów ślady uderzeń młotkiem. Poza tym krążki monetarne wycięte przy pomocy wycinaków bądź przebijaków często przybierały kształt wygięty, miseczkowaty, o lekko podwiniętych i czasem postrzępionych brzegach. Mankamenty te likwidowano przez rozklepywanie takiego krążka młotkiem na kowadle. Nie miały takich braków krążki wytwarzane w okresie nieco późniejszym na urządzeniach zwanych dursznitami. Dursznity były to niewielkie prasy, w których górna, wycinająca część w kształcie walca była sprzężona z kafarem (bijakiem) lub śrubą skokową. Opadający walec wycinał z blachy krążek.

Następnym działem mennicy była justownia, ściśle związana z krajarnią. Tu odbywało się ważenie krążków monetarnych. Według obowiązującej ordynacji menniczej, z grzywny kruszcu o określonej próbie należało wybić ściśle określo-



oną ilość sztuk danej monety. Jeśli ordynacja przewidywała lub umożliwiała produkcję monety „al marco” (czyli z grzywny menniczej należało wybić określoną ilość sztuk danej monety bez obowiązku zachowania wagi każdej sztuki, przy czym waga krążków winna zawierać się w określonych ramach tolerancji, wówczas ważono i sprawdzano, czy ciężar tej ilości krążków zgadza się z określoną wagą). Jeżeli ciężar był większy od przepisanego - w miejsce grubszych krążków dobierano cieńsze albo poszczególne krążki spiłowowywano bądź obcinano tak, aby waga całej porcji była zgodna z przepisami. Jeśli ciężar ważonej porcji krążków był mniejszy od ustalonej wagi, dobierano krążki grubsze tak, by waga całości była odpowiednia.

Metoda „al marco” dominowała przy produkcji monety drobnej i niekiedy prowadziła do nadużyć polegających na wybijaniu większej ilości monet z grzywny menniczej niż przewidywała to ordynacja. Inaczej było przy produkcji monety grubej, gdzie obowiązywała metoda „al pezzo” polegająca na oddzielnym ważeniu każdego krążka, a gdy sztuka była cięższa od przypisanej wagi - spiłowowywano ją bądź obcinano. Można to zauważyć na niektórych grubszych monetach, gdzie widać ślady spiłowania na powierzchni monety mimo odbicia rysunku stempla.

Tak przygotowane krążki monetarne wędrowały następnie do bielarni, zwanej także wajskamerą. W tym dziale mennicy krążki poddawane były czyszczeniu, czyli tzw. bieleniu. Proces bielenia polegał na gotowaniu krążków przez krótki czas w roztworze soli kuchennej z dodatkiem kamienia winnego. W tym procesie następowało usuwanie związków miedzi nagromadzonych na powierzchni krążków, które dodatkowo starannie płukano w wodzie. Po takich zabiegach nabierały one bardzo jasnego, srebrzystego koloru, który utrzymywał się nawet po kilkuletnim obiegu



gotowej monety. Krążki przeznaczone na monetę grubą polerowano ręcznie, każdy z osobna. Krążki mniejsze czyszczone były mechanicznie. Polegało to na tym, że drobne krążki wsypany do beczki wraz z mieszaniną drobno zmielonego piasku i miału węglowego. Beczki obracano przy pomocy korby i tym sposobem następowało mechaniczne czyszczenie znajdujących się wewnątrz krążków. Inny sposób czyszczenia mechanicznego polegał na wyspaniu krążków wraz z odpowiednią ilością środków polerujących, czyli mieszaniny mialkiego piasku i miału węglowego, do worków sporządzonych z grubej, mocnej tkaniny. Worki wraz z zawartością wielokrotnie obracano, a efekt był podobny do czyszczenia krążków w beczkach.

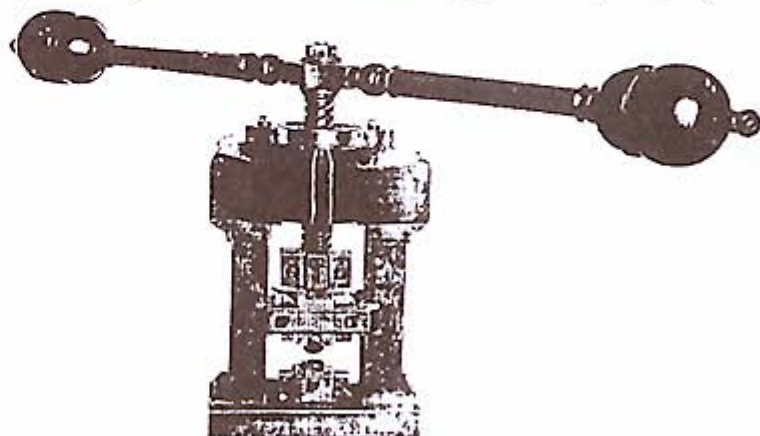
Zwieńczeniem cyklu produkcyjnego było bicie monet, czyli pręgowanie monety poprzez wybijanie lub wytłaczanie stempli mennicznych na krążkach monetarnych, zwanych także platkami mennicznymi. Odbywało się to różnymi metodami: młotową, kafarową, za pomocą prasy śrubowej, śruby mennicznej lub prasy walcowej.

Metoda młotowa to najstarszy i zarazem najdłużej w dziejach mennictwa praktykowany sposób bicia, czyli pręgowania monety, polegający na uderzeniu młotem. Dolny stempel na trwale osadzano na kłocu drewnianym. Na stempel kładziono krążek monetarny, do niego przykładano stempel górny, a następnie z góry uderzano młotem. W ten sposób za jednym uderzeniem po obu stronach krążka odbijały się wizerunki dolnego oraz górnego stempla. Tym sposobem bito monetę drobną, o stosunkowo cienkich krążkach. Był to proces mało efektywny i czasochłonny. W razie konieczności wybięcia większej ilości monet trzeba było uru-

chomić cały szereg stanowisk pręgiarskich, a więc sporządzić odpowiednią ilość stempli mennicznych.

Stosowanie metody młotowej powodowało, że uzyskiwane monety miały charakterystyczne cechy:

- niewyraźne odbicie stempla wskutek podwójnego uderzenia młotem;
- moneta typu pozytyw/negatyw - powstawała, gdy mincarz przez pomyłkę nie odrzucił dolnego stempla wybitej już monety i położył na niej nowy krążek monetarny i uderzył młotem ponownie. W ten



sposób powstała nowa moneta, ale z wadą: na spodzie odbity został wizerunek negatywowo górnego stempla, który powstał poprzez odbicie wizerunku z monety leżącej na stemplu dolnym, na wierzchu zaś odbity został pozytyw tego stempla;

-różne osie monety - czyli bardzo zróżnicowane położenie rysunku awersu względem rewersu;

- monety częściowo niedobite - powstały, gdy mincarz przyłożył stempel górny nie pionowo, lecz pod pewnym kątem. Wówczas powstawała moneta, na której część stempla odbiła się wyraźnie i głęboko, część zaś niewyraźnie i płytko;

- monety bite jednostronnie. Wada ta powstawała wówczas, gdy przez pomyłkę mincarz położył na stemplu dolnym dwa krążki jednocześnie. W efekcie na dolnym krążku odbił się tylko stempel dolny, na górnym - tylko stempel górny;

- jedna strona monety prawidłowa, druga podwójnie wybita. Przypadek taki zdarzał się wówczas, gdy krążek po uderzeniu „przykleił” się do stempla dolnego, a mincarz po odstawieniu stempla górnego powtórnie go przyłożył i ponownie uderzył młotem, nie trafiając oczywiście idealnie w poprzednie miejsce.

Metoda kafarowa - była udoskonaleniem metody młotowej. Kafar, zwany pospolicie babą lub wieżą, zapewniał większą siłę uderzenia niż młot uruchamiany siłą ludzkich rąk. Młot, czyli bi-

jak kafara, podciągany sznurami lub łańcuchami do odpowiedniej wysokości, spadał i z dużą siłą bezwładności uderzał w parę stempli, z których dolny był umocowany w metalowym kowadłe. Na nim kładziono krążek monetarny i ustawiano stempel górny. Prostopadle spadanie bijaka zapewniało jego poruszanie się po prowadnicy.

Charakterystyczne cechy monet bitych metodą kafarową to:

- efekt niedobicia - powstały na skutek tego, że nie zawsze spadający młot uderzał na całą powierzchnię stempla górne-

go, przez co część stempla górnego wbijała się w krążek monetarny głębiej, część zaś płycej;

- zróżnicowana oś monety;
- bardzo rzadko można spotkać monety bite podwójnie.

Metodę kafarową stosowano w XVI wieku powszechnie do bicia monety grubej, talarowej. W wieku XVII została ona zaniechana.

Prasa śrubowa - pojawiła się z początkiem XVI wieku. Za jej wynalazcę uchodzi Włoch Donato Bramante (1444 - 1544) - architekt, konstruktor i wynalazca, projektant Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Konstruując prasę śrubową Bramante wzorował się na prasach do wytłaczania soku z winogron i znanych już od czasów Jana Gutenberga prasach drukarskich. Przypomnijmy, że pierwszą prasę drukarską skonstruował i wykonał Jan Gutenberg z Moguncji około roku 1456. Pomysł Bramantego został udoskonalony przez innych konstruktorów i w znaczny sposób przyczynił się do mechanizacji produkcji mennicznej grubszych monet i medali na ponad dwieście lat.

Istota działania prasy śrubowej polega na sztywnym połączeniu stempla górnego i dolnego, pomiędzy którymi umieszcza się krążek monetarny i przez ściskanie powodowane ruchem śruby wytłacza się na krążku wizerunki stempla awersu i rewersu monety. Główną zaletą prasy śrubowej jest możliwość tłoczenia monet grubych i medali, a nie wybijania, co przy uprzednio stosowanych metodach młotowej i kafaro-



wej było niemożliwe, bądź uzyskiwany efekt końcowy produkcji mennicznej pozostawiał wiele do życzenia.

Prasę śrubową obsługiwało 3-5 ludzi, a jej wygląd i zasadę działania ilustruje rycina. Okres jej rozkwitu przypada na drugą połowę XVIII wieku, kiedy to pracę obsługujących ją ludzi zastąpiono maszyną parową.

Śruba mennicza - jest modyfikacją omówionej przed chwilą prasy śrubowej. Jej konstrukcję i wygląd przybliża Państwu rycina. W prasie śrubowej monety były tłoczono, wyciskane. Produktem śruby mennicznej były monety bite. Obsługiwało ją 2-3 ludzi. Jeden lub dwóch wprawiało śrubę w ruch. Zadaniem trzeciego (lub drugiego), czyli *mincerza*, było umieszczenie krążka mennicznego na stemplu dolnym. Wystarczyło ćwierć obrotu śruby, by śruba, na której dolnym końcu zamocowany był stempel górny, z dużą szybkością i siłą uderzała w podstawę urządzenia, gdzie zamocowany był stempel dolny.

Krążki menniczne należało kłaść bardzo starannie na stempel dolny, aby moneta została wybita centrycznie.

Charakterystycznymi cechami monet bitych śrubą menniczną są:

- monety wybite podwójnie, co zdarzało się wtedy, gdy mincerz nie zdążył usunąć krążka już wybitego i nie podłożył nowego na stemplu dolnym;

- monety typu pozytywny/negatywny (wadę tę omówiono przy metodzie młotowej);

- monety wybite niecentrycznie. Powstawały, gdy mincerz na stempel dolny położył krążek niedokładnie i w efekcie na monecie odbity został stempel częściowo, a wystający poza obwód stempla krążek pozostawał pusty. Tak niecentrycznie wybita moneta posiada wady na awersie i rewersie, na których brak odpowiednich fragmentów wizerunków stempla dolnego i górnego.

Prasa walcowa. Jej wynalazcą był prawdopodobnie mincerz z Królewca Hanusz Sztytel. Monety wytwarzane przy użyciu prasy walcowej są monetami tłoczonymi, a nie wybijanymi.

Istotą procesu produkcji z zastosowaniem tej metody jest wprowadzenie pomiędzy dwa walce obracające się w przeciwnych kierunkach paska blachy. Na powierzchni walca dolnego wygrawerowany jest wizerunek odpowiadający rysunkowi stempla dolnego, na walcu górnym - stempla górnego. W efekcie z prasy walcowej wychodzi pasek blachy z wytłoczonymi na nim wizerunkami awersu z jednej i rewersu z drugiej strony. W zależności od długości paska blachy po jego przejściu między walcami otrzymywało się kilka lub-

kilkanaście monet, które następnie z paska wykrawano.

O jakości wytłaczanych (chciałoby się rzec: „wywalcowanych”) w tym urządzeniu monet decydowało precyzyjne ustawienie w osi pionowej i poziomej względem siebie obu walców z wygrawerowanymi na nich stemplami. Dodatkowo musiały oba walce być ustawione tak, aby w czasie ich obrotu awers idealnie pokrywał się z rewersem. Rozwiązano to w ten sposób, że oba walce miały dodatkowo grawerowane na powierzchni punkty (wypukłe na jednym i wklęsłe na drugim walcu). W czasie obrotu obu walców podobne do ząbienia się trybów współpracujących ze sobą kół zębatach. Dzięki takiemu rozwiązaniu pasek blachy przesuwiał się w miarę równomiernie. Nie zawsze się to jednak udawało, zaś efektem nierównomiernego przesuwu paska blachy względem walców były przesunięcia wizerunków stempli.

Cechami charakterystycznymi monet tłoczonych przy zastosowaniu prasy walcowej są:

- monety z prawidłowym tłoczeniem stempla po jednej stronie i fragmentami dwóch różnych części stempla po stronie drugiej;

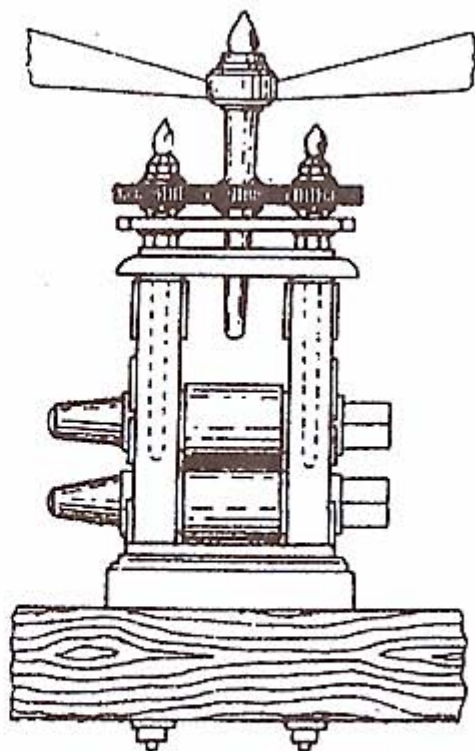
- widoczne na monetach wypukłe kropki, kwadraciki lub romby - odciski grawerowanych na walcach punktów, które miały umożliwić w miarę równomierne przesuwanie się paska blachy;

- owalny kształt wizerunków stempli na monetach;

- krążki monet są lekko wygięte (łukowate), a nie płaskie;

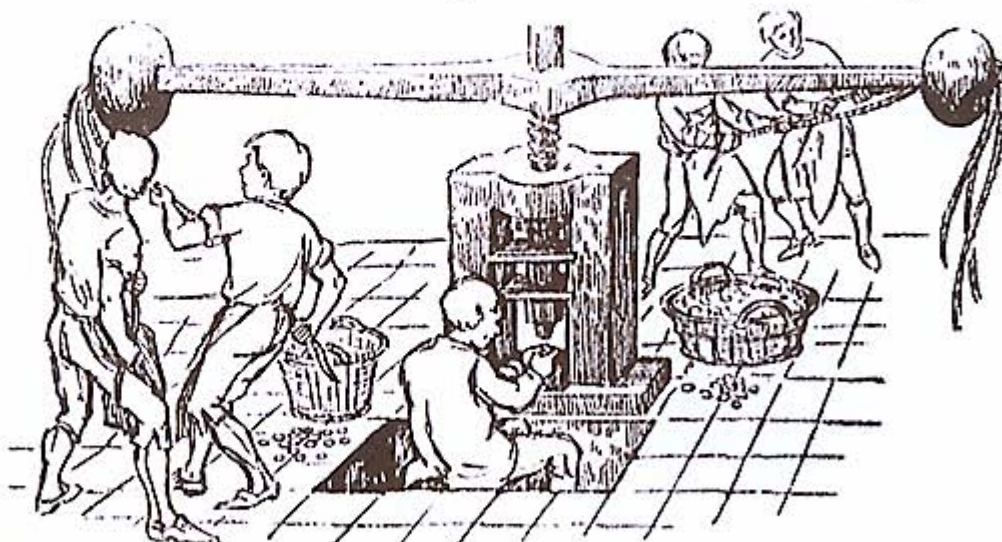
- oś monet zawsze ta sama.

Starłem się możliwie dokładnie przedstawić Państwu proces technologiczny, cykl produkcyjny, techniki menniczne oraz metody produkcji monet w mennicach polskich



w XVI i XVII wieku. Na ile się to powiodło, ocenić Państwo sami. Znajomość tych podstawowych zagadnień związanych z organizacją i technikami mennicznymi umożliwi bardziej zaawansowanym numizmatom lepsze poznanie i badanie egzemplarzy monet znajdujących się w ich zbiorach. Mnie zaś jako poloniście z zawodu pozostaje satysfakcja, że przy okazji tworzenia tego opracowania raz jeszcze znalazłem potwierdzenie faktu, iż słownictwo techniczne przeniknęło do języka polskiego z języka niemieckiego, ponieważ rzemieślnikom niemieckim z różnych dziedzin rzemiosła, a więc i z dziedziny związanej z mennictwem, zawdzięczamy wiele nazw, które nadal funkcjonują w naszej ojczystej mowie. Przykładów aż nadto znalazło się w tym opracowaniu.

Józef Medwid





Towarzystwo Fotograficzne
im. Edmunda Osterloffa w Radomsku

MIESIĄC FOTOGRAFII W RADOMSKU

Uprzejmie informujemy, że w styczniu 2004 roku wystawy Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloffa w Radomsku będą eksponowane we wszystkich galeriach wystawowych Radomska, a mianowicie:

Wystawa Fotografii Karola Walaszczyka „KRAJOBRAZY II” w MAŁEJ GALERII FOTOGRAFII Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloffa w Radomsku w Miejskiej Bibliotece Publicznej będzie trwała do 30 stycznia 2004 roku.

Wystawa Fotografii Włodzimierza Krygiera „Słońce na twarzach” czynna będzie w Galerii Miejskiego Domu Kultury w Radomsku od 4 stycznia do 30 stycznia 2004 roku.

Wystawa pokonkursowa z III Biennale Fotografii Czarno-Białej „Postać ludzka w pejzażu” czynna będzie w Galerii Muzeum Regionalnego w Radomsku od 4 stycznia do 30 stycznia 2004 roku.

III BIENNALE FOTOGRAFII CZARNO-BIAŁEJ

POSTAĆ LUDZKA W PEJZAŻU

W dniu 17 listopada w siedzibie Placówki Kultury Fotograficznej w Warszawie Jury w składzie:

Mieczysław Cybulski - artysta fotograf, Prezes Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej

Barbara Osterloff - krytyk sztuki, Akademia Teatralna w Warszawie

Jerzy Piątek - artysta fotograf, członek ZPAF

Jakub Lechowski - fotograf, członek Zarządu TF w Radomsku

Przyznało nagrody i wyróżnienia następującym osobom:

Nagroda Prezydenta Miasta Radomska i Pamiątkowy Medal Miasta Radomska p. Leszkowi J. Pękalskiemu z Sopotu za zdjęcie: Grule

Nagroda Starosty Radomszczańskiego i Pamiątkowy Medal Władysława Reymonta p. Henrykowi Królowi z Trzcianki za zdjęcie: xxx

Nagroda Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloffa w Radomsku i Medal Towarzystwa p. Eugene-

niusowi Nurzyńskiemu z Gdańska za zdjęcie: zestaw „Rybackie Zaduszki”

Wyróżnienie - p. Karolinie Kowalskiej z Kroczyc za zdjęcie: zestaw „Lgotka”

Wyróżnienie - p. Kazimierzowi Jankowskiemu z Białegostoku za zdjęcie: „W jesiennym słońcu”

Wyróżnienie - p. Tomaszowi Rutkowskiemu z Pabianic za zdjęcie: „Pierwsza dwanaście do Łodzi”

Medal Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej Stowarzyszenie Twórców przyznano p. Tadeuszowi Staniszewskiemu z Gdyni za zdjęcie: „Kamienna Góra”



Hej kołęda, kołęda...

Malusieńki Jezusek
Leży w żłóbku na sianku,
Na kwaterze Jędrusiów
W ciasnej, zimnej ziemiance.

Święty Józef z Maryją
Patrzą w żłódek radośnie,
A Jędrusie śpiewają
Z aniołami na głosy, hej kołęda, kołęda..

Zanim zbiegła starszyzna,
Andrzej, Adam i Szary.
Już chłopiny z Ewiny
Poznosiły Mu dary.

Zbigniew tylko się zmarszczył,
Pierś swą poddał do przodu.
Dąb w głęb z lekka się cofnął
Za Adama z Ogrodu. Hej kołęda, kołęda..

Zostań Boża Dziecinko,
Zbudujemy Ci namiot
Lub znajdziemy melinę.
Dobrze będzie Ci z nami.

Garda zagra Ci rzewnie
Przy Twej świętej kołysce.
Mucha duchem przyleci.
Ta już zajmie się wszystkim. Hej kołęda,
kołęda..

Jędrusiowe kołędy,
Jędrusiowe piosenki
Drzewa śpiewać Ci będą.
Uśnij, Uśnij Maleńki.

Hej kołęda, kołęda
Nucą leśne patrole.
Hej kołęda, kołęda
Najpiękniejsza z wszech kołęd.

Czesław Kalkusiński
(napisano w 1944r.)

Muzeum Regionalne w Radomsku

zaprasza dzieci i młodzież do udziału
w lekcjach muzealnych
prowadzonych przez pracowników muzeum:

Tematy lekcji:

- Malarstwo Artura Grottgera.
 - Twórczość plastyczna St. Wyspiańskiego.
 - Życie i twórczość Wojciecha Kossaka.
 - Malarstwo Maksymiliana Gierymskiego.
 - „Cyganie - Roma”. Historia i kultura.
 - Wrzesień 1939 na ziemi radomszczańskiej.
 - Zabytki powiatu radomszczańskiego.
 - Zwyczaje i obrzędy bożonarodzeniowe na wsi radomszczańskiej.
 - Zwyczaje i obrzędy wielkanocne na wsi radomszczańskiej.
 - Wstępne wiadomości o archeologii i rodzajach wykopalisk.
 - Królowa Jadwiga - patronka Radomska.
- Cena lekcji muzealnej - 20 zł.